№ 47. Rok 1849. Środa, 28 Lutego.

Wychodzi codziennie prócz Niedzieli i świąt uroczystych. Prenumerata przyjmuje się w Księgarni St. Gieszkowskiego przy ul. Grodzkiej Nr. 117.

Kwartalna przedpłata na Gazetę Krakowską wynosi Złr. 4. — Miesięczna Złp. 6. — Prenumeratę przyjmują wszystkie Urzęda Pocztowe.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBWIESZCZENIE.

Wypadki dnia wczorajszego i przebiegająca miasto trwoga, rzezi i rabunku, wskazują potrzebę użycia całéj surowości środków wojennych przeciw zapamiętałym pokrywającym obłudnemi pozorami najmniéj patryotyczne zamiary, i usiłującym jakoby na igraszkę miasto wprawić w odmęt nieszczęść.

Aby spokojnych mieszkańców miasta zasłonić od niebespieczeństwa, na jakieby ich bądź ciekawość, bądź nieostrożność mięszania się z kupami burzycieli narazić mogła, wzywam ich, aby w razie urzędowych napomnień, a tem bardziéj przedsiębranych przeciw zbiegowiskom wojskowych środków, chronili się do domu, a właściciele takowych przestrzegali zamknięcia sklepów i bram, a w nocnéj zaś porze by okna oświécali, i ku temu zawsze potrzebne mieli przygotowania.

Mieszkańcy Krakowa!

Wasze spokojne i prawe zachowanie się i gorliwość chlubna z jaką dnia wczorajszego zacni obywatele pośrednictwem swojém obłąkanych szałem porywania się na siłę zbrojną od kupienia się po ulicach odwracać usiłowali, jest mi rękojmią: że sprawę porządku publicznego, która jest najprzód sprawą obywatelską, zechcecie i nadal popiérać.

To się dotyczé dobrze myślących.

Niepoprawnych zaś, w ich złośliwym popędzie wstrzymać i nieszkodliwemi uczynić usiłować będę.

Kraków dnia 26 Lutego 1849 roku.

Z C. K. Nadkomendy Wojskowéj.

Ner 176 Praes.

OBWIESZCZENIE.

Wypadek niosący na sobie cechę gwałtu publicznego na dniu wczorajszym popołudniejszą porą wśród dnia tak swawolnie i złośliwie wykonany, objawiający aż nadto chęci znajdujących się ludzi złośliwych, zaburzenia spokojności i porządku publicznego, spowodował C. K. Kommissyą Gubernialną za porozumieniem się z C. K. Nadkommendą Wojskową, ustanowić Komitet bezpieczeństwa publicznego, złożony z członków następujących, a mianowicie: z C. K. Majora placu P. Csali, Sekretarza Jeneralnego Rady Miej. a byłego Dyrektora Policyi P. Kroebl i z C. K. Gub. Koncepisty P. Hammer, z nadaniem im działalności bez zawisłéj władzy bezpieczeństwa i porządku publicznego, a mianowicie:—

I. Wykonywanie Policyi wyższéj w mieście Krakowie.

II. Kierunek Policyi lokalnéj w wykonaniu Rady Miejskiéj będącéj, i

III. Przewodnictwo bióra paszportowego, meldunkowego i obcokrajowych.

Aby tenże komitet postawić w możebności wykonania nałożonych nań obowiązków — upoważniam go do wydawania wszelkich rozporządzeń i zarządzania wszelkiemi środkami — któreby w celu silnego rozwinięcia działalności jemu powierzonéj — a szczególnie do utrzymania zagrożonego publicznego porządku i spokojności za konieczne uznał.

W skutek tego temuż Komitetowi wydział publicznego porządku i bezpieczeństwa przy Radzie Miejskiéj z całém do składu tegóż wydziału należącym personalem urzędników, kompanią policyjną, również jak i całe bióro paszportowe, obcokrajowych i meldunkowe odtąd podporządkowane zostaje z poleceniem, aby każde Komitetu rzeczonego wezwanie lub rozporządzenie bez oporu i jak najściśléj wykonane i służba wymagana ze strony urzędników z bezstronną gorliwością w takim kierunku wykonywaną była — w jakim takową Komitet zażąda i wykonaną mieć zechce. Komitet ten natychmiast urzędowanie swoje w gmachu dawniéj Dyrekcyi Policyi rozpocznie, zatrudniając się pod jednym czynnościami dotyczącemi wychodźców polskich temuż już poprzednio powierzonemi, aż do zupełnego ukończenia takowych.

Komitet w mowie będący będzie podlegał najwyższemu kierunkowi C. Kr. wojskowéj Nadkommendy, i C. Kr. Kommissyi Gubernialnéj, do któréj się w razach potrzebnych o zasięgnienie stósownych poleceń z urzędu udać i z czynności swoich na każde wezwanie wyjaśnienie zdać winien – co się zaś tyczy innych władz krajowych, z takowemi w równym do siebie stosunku pozostawać będzie, do których w wypadkach zajść mogących bezpośrednio udać się upoważnionym zostaje.

Gdyby zaś zachodziła potrzeba wejścia w stosunki urzędowe z władzami innemi w wewnątrz Państwa Austryackiego lub zagranicznemi, na ten czas Komitet w tymto celu pośrednictwa C. K. Gubernialnéj Kommissyi użyć winien.

Z C. K. Kommissyi Gubernialnéj.

Kraków dnia 25 Lutego 1849 r.

ETTMAYER
C. K. Radzca Ministeryalny.

Kraków.

W sprawozdaniu tegorocznych czynności Towarzystwa Dam dobroczyn. we Lwowie czytamy co następuje, a czemu zaledwie możnaby uwierzyć: „W moc ustaw §. 5go, gdy wezwanie pisemne w celu u„iszczenia obiecanego datku, odpornie przyjętém było, wykreślają „się z Towarzystwa Dam Dobroczynności następujące osoby: Pani „Hartman, Pani Göttinger, Pani Wagner, Pani Kosińska!“

Wiadomości Polityczne.

Austrya.

Kromieryż. Na siedmdziesiątym dziewiątym posiedzeniu Sejmowém odczytany był protokół z 25 Stycznia 1849, daléj sprawozdanie o wyborach zwykłych i tych które niedoszły — potém rozprawy nad projektami dep Zbyszewskiego, Placka i Sierakowskiego, nakoniec sprawozdanie komitetu próśb. Prezydował: Smołka — Na ławie ministrów: Szwarcenberg. Początek posiedzenia o godzinie $10_{1/2}$.

Pomiędzy innemi interpellacyami na które odpowiadał prezydent ministrów, znajdowała się także interp. deput. Szabla co do wolności druku z powodu zawieszenia w Wiédniu wychodzącego dziennika: *Oestr. Deutsche Post.* Wtym przedmiocie minister tak się wyraził: „Zawieszenie tego dziennika zakazane zostało przez Gubernatora cywilno-wojskowego w Wiédniu. Feldm. por. Welden tak postępując uczynił tylko to, czego wymagało jego stanowisko w jakim się znajduje — wymagały stosunki wynikające ze stanu wyjątkowe-

go, których atoli nikt za złe wziąść nie może, ktokolwiek zna co to jest stan oblężenia. Baron Welden niepotrzebował do tego ani pełnomocnictwa, ani rozkazu od rządu. Rząd zawsze wolność druku zachowa, jednakże ten sam rząd obecnie uznaje w środkach przedsięgranych przez feldm. por. Welden przeciwko dziennikowi *Oester. Deutsche Post* tylko chilową konieczność ale ani ścieśnienie ani też zniszczenie wolności druku.

Peszt 20 *Lutego.* Komitat Barsz równie jak i miasta: Kremnitz i Konigsberg złożyły hołd swój swojemu monarsze Franciszkowi Józefowi. Szósty buletyn feldm. Szlika z głównéj jego kwatery w Mada w wyższych Węgrzech donosi, iż korpus tegoż feldm. połączył się z korpusem feldm. Szulzig również odparcie nieprzyjaciela aż za Cissę z Kiss-Tokay, gdzie przyszło do bitwy po któréj Węgrzy spalili miasto Tokaj granatami, poczém cofnęli się ku Debreczynowi. Według doniesienia dziennika *Serbske nowine* z Belgradu, Kikinda już oczyszczona jest z Madziarów, a dwa bataliony tam nowo utworzone. Ludność zaś miasta Szegedin doniosła Serbom o swojém poddaniu się. Imie Kniczanina straszne jest Madziarom — oni na duszy już są zniszczeni. (*Austr. Koresp.*)

Donoszą z Winkowca pod d. 14 b. m., że w Palance serbska ludność tam oświadczyła się przeciw Kossutowi, w skutek czego wpadły huzary, i jakkolwiek mężnie Serbowie się bronili, musieli jednakże uledz przeważającéj sile, zostawiwszy na placu kilkaset trupa pod Palanką.

Regularna co 2-dniowa żegluga parowa między Wiédniem a Preszburgiem, rozpoczęła się 12go b. m.

Jenerał Ramberg wyruszył z Pesztu ku twierdzy Komorn.

Załoga w Komorn tém rychléj zmuszoną będzie do poddania się, ponieważ doznaje niedostatku żywności.

Medyolan 28 *Lutego.* Co dzień rzeczy u nas przybierają więcéj postać wojenną. Wszędzie wojsko już jest gotowe do marszu. W głównéj kwaterze wielka objawia się czynność, a feldm. Radecki i jego sztabsadjutanci tak są zatrudnieni, że z nikiem nie widzą się ani mówią. Lud się coraz więcéj trwoży. Domy niektóre barrykadują się dla własnéj obrony, lub podobne czynią przygotowania. — Wszelkie środki ostrożności w Medyolanie powiększają się. Słychać że jenerał wojsk szwajcarsko-papiezkich, Latour udał się do feldm. o pozwolenie przejścia na territorium nasze, z powodu, że on złożywszy przysięgę wierności Papieżowi, nie niechce mieć wspólnego z obecnie istniejącym Rządem Rzymskim. Czyli on się uda do Ferrary lub do Wenecyi — niewiadomo, wojska te jednakże według woli Papiéża mają być na koszcie Jego Swiątobliwości utrzymywane. — (*Austr. Koresp*)

Prussy.

Berlin 20 *Lutego.* Król, który z lekkiéj wyzdrowiał słabości wkrótce uda się do Potsdamu — otworzenie zaś Izb będzie miało miejsce 26 b. m. w białéj sali zamkowéj. Prezydent Policyi tutejszéj powtórnie już zawezwał mieszkańców co do meldowania przybywających obcych, których liczba codziennie wzrasta a którzy bynajmniéj niemeldując się przebywają u swoich demokratycznych zwolenników bezprawnie. Nowe pułki piechoty mają wkroczyć do stolicy dla jéj zabezpieczenia. Pułk 19 ma tu być przeniosiony z Halli. We czwartek ma zajśdź częściowa zmiana załogi, tak, że dwa bataliony konsystującego tu 24 pułku Muszkieterów mają wyruszyć do Szczecina, a natomiast przybędą tu dwa bataliony fizylierów z 2 i 8 pułku ze Szczecina do Stolicy. Piechota tutejsza cwiczy się ciągle w strzelaniu co dotąd tylko w lecie albo jesieni miało miejsce. Przed kilkoma dniami tutejsi uczniowie artylleryi zostali uzbrojeni; i strzelbami zaopatrzeni. Komendant przemówił do nich, że król czyni im ten zaszczyt ażeby w razie potrzeby swój instytut do ostatniéj kropli krwi bronili. Wszystkie te środki przedsięwzięte są na wypadek możliwego jakiego ruchu, jednakże niepodobna się czegoś podobnego spodziewać, kiedy przybywające tu wojsko jest wstanie wszelkiemu nadużyciu dzielny stawić opór. Przeciwnie zaś nie byłoby to rzeczą nie podobną, ażeby w krótkim czasie w Turyngii i Saxonii niewybuchło rozruchy. Tam bez ustanku wzniecane są niepokoje, i z pewnéj postawy niespokojnych wnosić należy, że na coś ważnego się zanosi.

Donoszą z Hannoweru, że ministrowie podali się do dymissyi. Król zaś zażądał złożenia sobie słusznych powodów na piśmie i dalszą pod tym względem zastrzegł sobie decyzyę. (*Austr. Koresp.*)

Niemcy.

Dnia 18 *Lutego.* Zawiadowca Państwa, który już od niejakiego czasu znacznie zapadł na zdrowiu, ma się obecnie coraz lepiéj, i jest bliska nadzieja zupełnego wyzdrowienia.

Francya.

Paryż 18. W Lyonie nietylko, że gwardya ruchoma ale i cała gwardya narodowa została rozwiązaną. Z tego powodu minister Faucher jutro w Izbie stawać musi do odpowiedzialności.

Słychać, że Mocarstwa postanowiły odbyć kongres w Gaecie, w pobliżu Papieża.

W Rochefort przyśpieszają uzbrojenie okrętu liniowego Duguesclin, fregat Wirginii i Algierii, brygu Entreprenant, oraz parostatku Krokodyl, w tymże porcie w ciągu b. r. spuszczą z warsztatów okręty liniowe Miasto Paryż i Ulm, oraz korwetę Konstantynę.

Głoszą o blizkiem wysłania flotty z Tulonu do brzegów włoskich.

P. Guys, były zawiadowca konsulatu w Panamie, mianowany został agentem konsularnym w San Francisco w Kalifornii.

Marszałek Jlny Soult spodziéwany jest w Paryżu.

Anglia.

Admiralicya angielska przysposabia znowu 2 statki, przyznaczone do wyśledzenia wyprawy Kapitana Franklin. Pani Franklin małżonka tegoż kapitana zwiedza rozmaite porty Anglii, zaklinając kapitanów okrętów, aby starali się dać jéj jaką wiadomość o jéj mężu.

Dania.

Z Kopenhagi piszą 9 b. m.: Wczoraj rano 3 dzieci ślizgało się na łyżwach za rogatkami Amack w Kopenhadze, w rowie pod baryerą; wtém lód załamał się, i dziecko jedno wpadło w wodę. — Król właśnie przejeżdżał konno; jego adjutant jen. Bülow, na widok niebezpieczeństwa dziecięcia, przesadził baryerę, i dostał się dosyć wcześnie na dno rowu, gdzie dziecko uchwycił; nagle jednak i pod nim załamał się lód, tak iż blizkim był utonięcia wraz z ocalonym chłopczykiem. Monarcha świadek tego wypadku zeskoczył z konia, położył dziecko na lód mocny, i przy pomocy oficera i dwóch masztalerzy nie bez trudności wydobył jenerała Bülow, który ledwo nie został prądem wody uniesiony pod krę; umieszczono jenerała w sąsiednim młynie, gdzie mu pierwszą udzielono pomoc; jen. jeszcze jest cierpiącym. Historya o tém niezapomni.

Holandja.

Król na przedstawienie ministerstwa, postanowił zmniejszenie armii.

Włochy.

W Rzymie z pewnością przewidują interwencyę. 1500 Hiszpanów jako straż przednia 8-tysiącznego korpusu, miało wylądować w Neapolitańskiém; prócz tego oczekują jeszcze 20,000 obcego wojska. Przed kilku dniami zawinęły do Neapolu statki hiszpańs. *Mazarredo* i *Volador*; układy o interwencyę zachowane są w ścisłéj tajemnicy.

Po wyjeździe hrabiego la Minerva, sardyńskiego sekretarza legacyjnego z Rzymu, pozostał już tylko w téj stolicy konsul sardyński.

Gaeta otrzymała rozmaite przywileje, między innemi szkołę wojskową; uwolnienie od podatków; w miejsce biskupa z pensyą 2000 dukatów, arcybiskupa z pensyą 4000 dukatów; wszyscy duchowni otrzymali podarunki, również urzędnicy i t. d.

Rzym. Ministrowie Rzeczypospolitéj Rzymskiéj pod d. 9 Lutego ogłosili następującą proklamacyą do Ludu Rzymskiego:

Rzymianie! Akt wielki dokonany. Zgromadzenie Narodowe Waszych prawych Reprezentantów zjednoczyło się, a uznając Wszechwładztwo Ludu uznało razem, że najstosowniejszą formą rządu dla nas jest taż sama, która niegdyś przodków naszych uczyniła wielkimi i sławnymi. Tak postanowiło Zgromadzenie, i rzeczpospolita Rzymska dziś z kapitolium ogłoszona została.

Każdy Obywatel, który nie jest nieprzyjacielem ojczyzny powinien bezzwłocznie i prawnie uznać ten Rząd, który wyszedł z wolnego i powszechnego głosowania zastępców Ludu a który przestrzegać będzie ściśle porządku, i sprawiedliwości.

Po tylu stuleciach upłynionych będziemy nakoniec mieli Ojczyznę i wolność — okażmy się godnemi tego daru, jakiego nam Stwórca udzielił, — a Rzeczpospolita rzymska będzie wieczna, i szczęśliwa.

W Monitorze rzymskim czytamy następujący dekret:

W Imieniu Ludu!

Zgromadzenie rzymskiéj konstytuanty wydało akt następujący:

1) Dópóki konstytucya Rzpltéj rzymskiéj nie zostanie ustaloną i w wykonanie wprowadzoną zgromadzenie konstytuanty łącznie z Komitetem wykonawczym zarządzać będzie Państwem.

2) Komitet wykonawczy składać się ma z trzech odpowiedzialnych członków urodzonych Włochów, których Zgromadzenie złożyć z urzędu będzie mocne. Stosownie do tego przez głosowanie przystąpiono do wyboru powyższych członków, wskutek którego, obrano PP. Armelini Soliceti, i Montecchi.

Rzym dnia 10 Lutego 1849 roku.

(Austr. Koresp.)

Dnia 11 *Lutego*. Dziś w kościele Ś. Piotra odśpiewano Te Deum. Wojska, które w krótce mają być podniesione do 40,000 — odchodzą ztąd ciągle ku granicy południowéj. Miasto jest spokojne. Donoszą z Neapolu, że Mocarstwa pośredniczące przedstawiły projekt zakonczenia wojny, który obiedwie strony miały przyjąć — Jednakże marsz neapolitańskiego wojska do Sycylii nie został przezto przerwany. Na saméj granicy Piemontczykowie założyli obóz z 10,000 ludzi, ato ażeby czuwać nad wypadkami w Toskanii. Słychać, że w ogóle prowincye nadbrzeżne i wyspa Elba nie sprzyjają obecnemu Rządowi prowizorycznemu w Toskanii. *(Koresp. Austr.)*

Hiszpania.

Królowa Izabella podarowała Jenerałowi Narvaez 8 milionów realów, w dowód ocenienia jego zasług. — Dekret królewski porucza Królowi opiekę nad jego młodszymi braćmi: Xciem Sewilli ur. w r. 1823 i Xciem Ferdynandem ur. w r. 1833.

W Nawarze rozbito hufiec 600 Karlistów.

ROZMAITOŚCI.

Powieść Afrykańska.

(Dokończenie.)

»Prawa nasze wyraźnie mówią;« odezwał się szeryf, »występczyni nie powinna oglądać dłużéj swiatła dziennego, ma być do morza wrzuconą. «

»Oby burza, «zabrał Hazzuz głos, trupa jéj nie zapędziła napowrót do naszyah brzegów, bo ziemia któréj on się dotknie, jest przeklętą. Niech sprawiedliwość działanie swoje rozpocznie!«

— »Niech rozpocznie działanie swoje!« powtórzyli wszyscy.

»Kiedy tak, rzecze szeryf, to wydaj nam córkę swoję, onato zbezcześciła święte miejsce.«

»Córka moja? zawołał Hazzuz. Lampa, którą trzymał w ręku, ostatnie rzuciła światło na zbladłe jego oblicze, wypapła bowiem z rąk jego i zagasła na ziemi. »Córka moja! powtórzył silnym głosem, kłamiesz!«

»Przywołaj córki swojéj, rzecze moslemitanin, lecz może jest jeszcze u swojego chrześcianina «

»Jeżli kłamiecie, to biada wam!« piorunującym głosem krzyknął Hazzuz.

Spieszno pobiegł do komnaty córki, wołał ją, przystąpił do łóżka i znalazł je próżnem. Na raz przypomniał sobie jéj smutek jéj łzy i zadrżał na myśl tę, że może w istocie jest winną.

Znaira usłyszała zgiełk; przelękniona biegła z ogrodu, przez dziedziniec, gdy się z ojcem zdybała.

»Zkąd idzież« zawołał Hazzuz na córkę, która się nagle wstrzymała, zawołał głosem w którym rozróżnić było można żałość z zapamiętałym gniewem pomieszaną. Nie odpowiedziała nieszczęśliwa i zdawało się że skamieniała. »Zkąd idziesz!« powtórzył Hazzuz okropném tonem, przystępując bliżéj.

Znaira padła mu do nóg.

»Nie przeklinaj mię ojcze!« zawołała, obejmując jego kolana.

Maur z gniewem podniósł jéj głowę do góry i wołał: »Mów, zkąd idziesz! Odpowiedz tym oto moja córko! powiedz im że kłamią, obwiniają cię bowiem, żeś miejsce święte miłością z chrześcijaninem znieważyła.«

»Ojcze, nie przeklinaj mię!« powtórzyła młoda dziewica, przykładając usta swoje do nóg ojcowskich.

»Więc wyznajesz zbrodnią twoję pełzający robaku, któremu głowę rozgnieśćbym powinien?« Lecz zarazem gniew i wszelkie uczucie ojcowskie zniknęło z serca Maurytanina i rzekł tylko te słowa: »Wielki Boże, dla czegoż nie dałeś mi córki, którаby godną mię była! Wielki jest Bóg!«

»Wielki jest Bóg!« powtórzyli moslemitanie.

»Córka moja już nie należy więcéj do mnie, mówił Hazzuz daléj, ciało jéj należy do sprawiedliwości ludzkiéj, a dusza do sprawiedliwości Boga; weźcie ją!«

Kilkanaście rąk poruszyło się na te słowa, dla schwytania już wspól-umarłéj; lecz gdy uczuła dotknięcie żołnierzy, wyrwała się i wyciągając ramiona, zawołała głosem serce rozdzierającym: »Mój ojcze, mój ojcze!«

Pociągniono biedną z sobą, a ojciec pojrzał za córką ponurym wzrokiem.

»O! mój ojcze! wołała zdaleka jeszcze Znaira, uściskaj mię raz jeszcze, nim umrę!«

Uczucie ojcowskie nie mogło dłużéj wstrzymać się na te słowa; Hazzus skoczył za córką; łzy płynęły po jego licu i mocno wzruszony uściskał dziecię swoje.

»Czekajcie chwilę jeszcze, rzekł ojciec, ażebym wam oddał córkę godną stanąć przed Bogiem.« To mówiąc, zaprowadził ją do małego marabutu i drzwi zamknął za sobą. Co się tam działo, jest to głęboko ukryta tajemnica religii, bez wątpienia klęczyli, modlili się. W ćwierć godziny otworzyły się drzwi i Hassus wyszedł, prowadząc córkę za rękę.

Żołnierze zapalili tymczasem pochodnie, tych blask przerażający oświecił wychodzących, których rysy odznaczone były wzniosłą rezygnacyą, i zgoła czemciś nadludzkiem. Hazzuz nie przeklinał więcéj córki, nie płakał więcéj.

Znaira powtórnie żołnierzom oddana, raz jeszcze uklękła przed ojcem i rzekła: »Pobłogosław mię ojcze!«

»Wielki Boże!« zawołał Hazzus z oczyma wzniesionymi ku niebu, miłosierdzie twoje jest bez granic, przyjm córkę moją na twoje łono. Błogosławię cię dziecię moje! umiéraj w spokoju, a tam w niebiesiech znajdziesz ojca, który na ciebie gniewać się nie będzie.« To rzekłszy podniósł córkę, raz jeszcze ją uścisnął i oddalił się.

Orszak ruszył teraz z poza *marabutu* w dalszą drogę. Znairę otaczali żołnierze, a Ulema z Szeryfem towarzyszyli jéj; jeden moslemitanin niósł za niemi worek i postronki. Znaira postępowała z głową spuszczoną i myślała o tym, z powodu którego umiera. »Przez te pola, mówiła w duchu, jechał on z nadzieją w sercu, że mnie jeszcze zobaczy; o! jakże będzie wielki jego żal, gdy się dowie, żem umarła.« Często jeszcze oglądała się, by widzieć *marabut* i ojca. Gdyby nie w tak ciemnéj nocy, byłaby widziała tego ostatniego, jak smutno za tym orszakiem śmierci postępował.

Nareszcie zatrzymał się orszak , pochodnie rzucały czerwone światło na morze i ujrzano przymocowaną do brzegu barkę. Gromy huczały, spadały duże krople deszczu i wiatr zachodni wył burzliwie. Znaira zemdlała na widok morza. Pochodnie zagasły, zmysłów bozbawioną dziewicę potoczono po piasku i wrzucono do barki, trzech ludzi wskoczyło za nią i odbili od brzegów mimo niebezpieczeństwa zatonienia w burzy.

W téj chwili nadszedł ojciec; postanowił ocalić dziecko swoje: »Niech Bóg odwróci śmierć jéj,« zawołał, wstrzymajcie się!«

Niestety! było już za późno: przy świetle łyskawicy widziano wór wpadający do morza. Na widok ten upadł rozpaczający Hazzuz na piasek. Wróciła łódka i z trudnością tylko przybiła do brzegu. Burza z okropną srożyła się wściekłością, wszyscy spieszno opuścili brzeg morza, i nieszczęśliwego Hazzuza samego zostawiono w żalu.

Dwaj Arabowie, których namioty stały niedaleko brzegów, byli świadkami tego widowiska; jeszcze oczy mieli wlepione w morze, gdy raptem coś białego ujrzeli wystającego z toni. Pobiegli ku brzegom w nadziei, że może bałwany morskie utopioną na brzeg wyrzucą. Przybywszy do brzegów widzieli, jak Hazzus wsiadł właśnie do barki i odbił od lądu.—

Nazajutrz wieczorem bryg *Neptun* stał w zatoce Tunetu, gotowy do rozwinienia żagłów; podnoszono kotwicę, rozpuszczono żagle. Leopold stał na pokładzie, mając zwrócone oczy ku krajowi, w którym zostawił przedmiot swéj miłości. Naglił do przyspieszenia żeglugi, wiatr był pomyślny i najprzód obliczał dnie, przez które w podróży zabawi. Z radością uważał, jak wiatr okrętem kołysał i z radością słuchał głosu majtków, przygotowujących się do żeglugi. W téj chwili barka przypływała do brygu.

»Czekaj *Neptunie!* wołano z daleka, jeszcze jest list jeden, bardzo pilny.«

Przybyła barka. odebrano list i bryg odpłynął na morze. List oddano Leopoldowi był od Sidy Alego. Na pokładzie byli wszyscy w poruszeniu, każdy był na swojem miejscu i dała się słyszyć piszczałka szypra. Leopold rozpieczętował list i zemdlał. W pierwszéj chwili nikt na niego nie uważał.

»Baczność!« krzyknął nareszcie szyper, który go spostrzegł; »wstań WPan, ażeby cię nie zdeptano,

Biedak leżał bez przytomności.

»Komendancie!« zawołał szyper, »temu młodemu Panu coś się źle zrobiło.«

Dobroduszni maitkowie otoczyli go i zaczęli cucić.

Leopold przyszedł do siebie smutnie na otaczających go pojrzał, i wskazał na list, który trzymał w ręku »Utopili ją barbarzyńcy!« zawołał zalewając się łzami. Nie chciał iść do kajuty; noc była piękna, postanowił pozostać na pokładzie, by bez przeszkody oddać się żalowi. Powoli uciszyło się na brygu; wkrótce słyszano tylko uderzenia wiosłami o okręt, szepty straż mających majtków i trzask rudla sterowego, którém kierował sternik, mając zwrócone oczy na oświecony lampą kompas magnesowy. Leopold wzdychał często, a wtedy szanując żal jego milczeli maitkowie.

Zbliżył się wreszcie na brzeg okrętu, oczy wlepił w morze i zdawał się być od myśli okropnéj opanowany. Gdyby teraz zwłoki jéj, pomyślił, bałwanami gnane uderzyły o okręt!

W téj chwili zdawało mu się istotnie, że coś płynęło za okrętem, mniemał nawet słyszeć westchnienie. Nadaremnie wzywał w pomoc rozumu, bo im bardziéj zmysły natężał, tém więcéj mniemał się przekonywać, że go nie mamiła ułuda, »Patrzcie! delfin!« zawołał jeden z majtków, »będziemy mieli piękną pogodę.« Pogoda sprzyjała w istocie aż do Tulonu, dokąd w ciągu czterech dni przybyto.

Leopold, powróciwszy do Francyi, nieprzestał tęsknić za swoją kochanką z Neblu. Często powtarzał dawniéj, że kilkakrotnie można kochać w życiu, ale teraz aż nadto jest tego zdania, iż raz tylko kochał prawdziwie, gdyż Znaira była jego pierwszą i ostatnią miłością. *S. L. J.*

We Francyi większa część prac polnych jest udziałem kobiet. Pracują przy pługu i w winnicach; gdy tymczasem mężczyźni oddani handlowi i przemysłowi, przepędzają po kilka godzin dziennie w kawiarniach, których nie brak i po wsiach. Ztąd łatwo sobie wytłumaczyć, dla czego rolnictwo we Francyi nie upadło, nawet śród wojen Napoleońskich. Być może, iż właśnie pobór ludności mezkiej do wojska, zniewolił kobiety do pracy polnéj.

Wiadomości Literackie.

W Księgarni Stan. *Gieszkowskiego* są do nabycia następujące dzieła:

Organizacya pracy, przez E. Breza, złp. 1.

Stan rzeczy w W. X. Poznańskiém, złp. 10.

System wolnego handlu i podatkowania, przez F. Hr. Łubieńskiego, złp. 6.

Nowe opowiadania, Johna of Dycalp. złp. 6.

W kraju i za granicą, powieść przez Wacława Mańkowskiego 2 Tomy, złp. 12.

Rękopism znaleziony w Saragossie, romans wydany pośmiertnie z dzieł Hr. J. Potockiego, 6 Tomów, złp. 36.

O Chłopach, przez ****. Wydanie J. N. Bobrowicza, złp. 6.

Sprawy włoskie w związku z teraźniejszością, przez ****. zł. 6.

Manuałik damski, czyli sposób odbywania paryzkiéj gotowalni etc. etc., przez Hrabinę Elizę de Celnart, złp. 6.

Dzieje kościoła bożego, od początku, aż do dni naszych, dla młodzieży, mianowicie szkół katolickich ułożone, złp. 3.

Liga i zasady demokratyczne, napisał Henryk Wodzicki, zł. 1.

Do delegowanych Ligi, napisał H. Wodzicki, złp. 1.

Przewodnik do rachunków etc., przez Józefa Lompe, złotp. 2.

Promemoria w sprawie nadwerężenia praw kościoła katolickiego etc. etc., złp. 1.

Pieśni burzy, przez A. Pankracego, złp. 2.

Przyjaciel dzieci do pierwszéj spowiedzi i komunii świętéj — przez X. J. Szuberta, złp. 1.

Homilie na niedziele całego roku kościelnego, miane w kościele katedralnym przez Dr. H. Förstera 1 Tom, złp. 8.

Nauczyciel, czyli Przewodnik chrześciański etc., z autora łacińskiego na język polski przełożony w Zgromadzeniu XX. Filipinów pod Gostyniem, złp. 5.

Redaktor: *Władysław Iżycki.*